

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 1 Listopada v. s. 1826 roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE:

St. Petersburg d. 20 października.

(Journal de St. Petersburg.)

J. C. W. Wielki XIAŻĘ JEGOMOŚĆ MICHAŁ, wczora wieczorem, d. 19 t. m., w usypożądańszym stanie zdrowia, do tutejszey powrócił stolicy.

St. Petersburg dnia 22 października.

Wiadomości od woyska w Gruzji,

Datowane dnia 30 września 1826.

(z teyże gazety.)

Abbas-Mirza, zupełnie porażony d. 13 września w okolicach *Elisawetpola*, opuścił granice Rosyjskie, podniósł oblężenie twierdzy *Szussy*, i powrócił za rzekę *Arax* d. 18. Nieprzyjaciel z takim cofał się pośpiechem, po naszym zwycięstwie d. 15, iż niepodobna było dognać go generał porucznikowi Xięciu *Madatowemu*. Część jazdy perskiej udała się za *Abbas-Mirzą* za *Arax*; piechota zaś jego poszła w rozsypkę, rzuciła się w góry i co najszybciej usiłowała dostać się do granic perskich. Jenerał-adjutant, *Paskiewicz*, odebrał rozkaz wprowadzenia części woysk do prowincyi *Szirwanu*, dla wygnania z niej Persów, którzy jeszcze byli pozostali tam i do części południowej *Dagestanu*. D. 21 września, niedaleko uroczyska *Mirak*, Jenerał-major *Dawydow*, dowodzący od strony prowincyi *Eriwanu*, uderzył na nieprzyjaciela, będącego pod wodzą *Hassan-Chana*, brata *Sardara*, czyli naczelnika tey prowincyi. Persowie w zupełną poszli rozsypkę, a po zadaniu im znaczney klęski, jenerał-major *Dawydow* ścigał ich, aż do uroczyska *Sudagent*, o dwa małe marsze odległego od *Eriwanu*, gdzie się *Sarder* zamknął, nie dając najmniejszego posilku swojemu bratu.

Syn byłego *Chana Elisawetpolu*, *Ugurlachan*, wzięty w niewolę nad *Terterem*, uwiadomił, iż w czasie potyczki d. 13 września, woysko *Abbas-Mirzy* liczyło 24 batalionów, każdy po 800 do 1,000 ludzi zbroynych, 24 dział, 12,000 jazdy i przeszło 8,000 ludzi rozmaitey broni.

Główna kwatera jenerał-adjutanta *Paskiewicza* była w *Kondolan*, nie daleko *Szussy*, a jenerala-piechoty *Jermolowa* w *Hassan-Su*, w obwodzie *Szamszadil*. *Abbas-Mirza* przeprawił się przez *Arax* w *Aslangus*. Podług ostatnich doniesień, znajdował się on d. 20 września w *Marylian*, po lewey stronie *Aslangus*, w pobliżu gór, sam zaś *Szach Perski* w *Agar*.

Radca honorowy, Xiaże *Rafał Dothoruki*, zostający przy poselstwie Rosyjskiem we *Florenicy*, zakończył tam życie d. 13 października, po długiej i ciężkiej chorobie. Donosząca o tym zgonie *Gazeta Florencka* zaszczytne i zasłużone daje zmarłemu pochwały. „W tak młodym jeszcze wieku, wyraża ta gazeta, (Xiaże *Dothoruki* miał ledwo lat dwadzieścia kilka) czynił nayniezawodniejszą nadzieję służenia użytecznie swojemu Monarsze, w obranym zawodzie dyplomatycznym. Zalety jego umysłu, wiadomości, czysta moralność, połączone z ułożeniem wykształconém i miłym, które było cechą jego postępowania, zjednały mu szacunek i przywiązanie wszystkich znajomych. Widziano w nim to wszyst-

ko, cokolwiek podobne przynioty przydać mogą do zacności rodu: Xiażę bowiem *Dothoruki* należał do jednej z naydawniejszych i najsławniejszych familij w Państwie Rosyjskiem. Ciało jego, po wystawieniu, wedle zwyczajow zachowywanych w Rosyi, przez czas niejaki w domu, gdzie mieszkał zmarły, i gdzie liczni przyjaciele zgromadzali się dla oddania ostatniey posługi, zostało przeniesione, po zwyczajnych obrzędach pogrzebowych, na cmentarz grecki w *Liwornie* i tam pogrzebione.“

Sankt-Petersburg dnia 23 października.

(z Gazety Senackiey.)

Przez naywyższe dyplomata, datowane w Moskwie dnia 28 września, naytąskawiey:

udarowani brylantowanemi znakami orderu s. *Anny* 1szey klasy: radca tajny, senator, Xiażę *Urusow* i rzeczywisty radca stanu *Komarow*.

mianowani kawalerami orderu s. *Włodzimierza* 2giey klasy wielkiego krzyża: radca tajny, senator Xiażę *Cycjanow* i radca tajny pierwszy mistrz obrzędow, *Hrabia Potocki*.

D. 1 paździer. udarowany brylantową ozdobą orderu s. *Anny* 1szey klasy, jenerał adjutant, jenerał major, Xiażę *Menszyków*.

D. 5 paździer. mianowany kawalerem orderu s. *Włodzimierza* 2giey klasy, naczelnik głównego sztabu 2go woyska, jenerał adjutant, jenerał major *Kisielew*.

Mianowany kawalerem orderu s. *Anny* 1szey klasy, jenerał adjutant, jenerał major, *Baron Friederiks*.

D. 6 paździer. mianowany kawalerem orderu s. *Włodzimierza* 2giey klasy, jenerał adjutant, jenerał porucznik *Potemkin*.

— Przez naywyższe ukazy J. C. M. do Rządzącego Senatu:

D. 28 września, radcy kollegialni, kamerher Xiażę *Alexander Szerbatow* i leib-okulista dworu J. C. M. *Józef Grubi*, wyniesieni na radców stanu, a radca dworu, *Rodofnikin*, na radcę kollegialnego.

D. 9 paździer., stosownie do życzenia NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI *MARYI FEDOROWNY*, przeznaczony na opiekuna honorowego rady opiekuńskiej moskiewskiej, odstawny jenerał major, *Tuczkow*, wyniesiony na radcę tajnego.

Komissionier 7mey klasy, *Siemionow*, po wysłużeniu w tey randze lat prawem przepisanych, podniesiony do 6tey klasy.

D. 11 października, radca dworu, *Durasow*, w nagrodę gorliwey służby w czasie znajdowania się za stołem ober-prokurorskim w 2gim Departamencie Rządzącego Senatu, mianowany radcą kollegialnym.

D. 12 października, stosownie do przedstawienia JEGO CESARSKIEY WYSOKOŚCI *CESARZEWICZA*, prezydentami w Sądzie Głównym Wołyńskim, z wybranych przez obywateli kandydatów, mianowani: 1go departamentu, *Jan Młodecki*, a 2go departamentu *Paweł Jełowicki*.

Sankt-Petersburski Głowa Miasta, kupiec pierwszey klasy, *Kusow*, mianowany radcą dworu.

D. 16 października, będący w 3m rezerwowym osiedlonym korpusie artylleryi architektem, radca honorowy, *Szmit*, podniesiony do rangi 8mey



klasy, na mocy ukazu 21 marca 1812 r. danego Ministrowi Woyskowemu: w zdarzeniu zaś przejścia do służby cywilney, wchodzi on do ogólnego porządku, ukazem 6 sierpnia 1809 roku przepisanego.

Przez najwyższy ukaz do Kantoru dworu, d. 14 paździer. Panna Katarzyna *Aleksińska*, mianowana Freiliną przy J. C. W. Wielkiej Xiężnie HELENI PAWEŁOWNIE.

#### KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa d. 4 listopada.

JW. Hrabia *Gołowkin* Senator Ces. Ross. b. Poseł w *Wiedniu*, przybył do *Warszawy*.

JW. *Zarzecki* Rezydent J. C. K. M. w *Krakowie*, mianowany został kawalerem Orderu ś. *Włodzimierza III* klasy.

Stosownie do żądania znakomitych osób na prowincy zamieszkałych, przedłużonym został termin prenumeraty na dzieło pod tytułem: *Opisanie żałobnego obchodu po wiekopomney pamięci, N. Cesarzu ALEXANDRZE Królu Polskim*, do dnia 31 grudnia r. b., w którym to dniu prenumerata niezawodnie zamkniętą zostanie. Prenumerować można na wszystkich stacyach pocztowych i we wszystkich księgarniach w Królestwie i za granicą po teyże cenie, jak w *Warszawie*.

— Dnia 5. —

W mieście *Sawin* w Wojewódz. *Lubel.* będą przywrócone *Jarmarki*, przywilejem Króla *Stanisława Augusta* w r. 1783 nadane. Odtąd odbywać się będą w dniach 19 styczn., 19 marca, 7 kwiet. 6 maja, 22 czerw., 19 lipca, 5 września, i 18 paźdz.

Xże *Alexander Galiczyn*, Kamerjunker J. C. K. M. ze swą Małżonką przybył do *Warszawy*.

(z Monitora Warszawskiego.)

Artysta angielski *P. Dawy*, wyrzył w miniaturze nader podobne popiersia NN. CESARZA, CESARZOWEY i NASTĘPCY Tronu: w tych dniach w litografii *A. Brzeziny* ukończono kopią tych portretów.

*Requiem* na 4 głosy, fagot i basetłę, wykonane w miesiącu kwietniu r. b. w *Warszawie* w czasie żałobnego obrzędu po błogosławionej pamięci N. Cesarzu i Królu *ALEXANDRZE I*, kompozytocy profesora muzyki w uniwer. warsz. i rektora konserwatoryum *Józefa Elsnera*, o którym pisma publiczne z zaletą już donosiły, wyszło teraz w litografii *A. Brzeziny*; jest to nader starożne wydanie.

Sztabowi oficerowie francuzcy, pólkownik *D'Ancourt*, i pólkownik *Catalat*, wracający z Moskwy do Paryża, od kilku dni bawią w *Warszawie*.

Dnia 14 z. m. umarła w dobrach dziedzicznych *Czuszowie*, w województwie krakowskim, ś. p. *Teressa* z Hr. *Jabłonowskich*, pierwszemi ślubny żona *Maxymiliana* Hr. *Ossolińskiego* (którego zgon świat uczony opłakuje), a powtórnie *Ignacego Trzebińskiego* niegdy Szambelana Króla *Stanisława Augusta*.

(z Kuryera Warszawskiego.)

*Straszycło na złodziejów*. W pośrodku wąskiego, na 4 blisko cale długiego, paska płóciennego i z obódwóch końców opatrzonego obręczkami, lub haczykami, z których jeden zawieszają się na ruchomej połowie drzwi lub okien, drugi na przyległych im ramkach lub listwach, utwierdza się gładzony papierek, zawierający cokolwiek proszku piorunującego; za rozciągnięciem paska przez poruszenie drzwi lub okien, detonacya tego proszku wystrasza złodzieja.

#### FRANCYA.

Paryż d. 21 października.

(z Korrespondenta Warszawskiego.)

Monitor z dnia 17 b. m. ogłosił ważny artykuł, z którego domyslać się można, że ministrowie chwycić się zamierzają stanowczego postępo-

wania względem Ameryki i Hiszpanii. Umieszczamy go w całości: „Rząd królewski uznał Cesarstwo brazylijskie. Bandery kolumbijskie i meksykańskie, powiewają w naszych portach. Francuzki stan handlowy nie daremnie zanosił do Tronu swoje uciążliwości i życzenia. Restauracya otworzyła nam znowu morza, a teraz dokonywa swego dzieła. Zdarzenia, na które Francya żądne nie miała wpływu, otoczyły Amerykę przegrodą; ta przegroda jest teraz przełamana, duch narodu może się rozpościerać nowym lotem; staranność Króla otwiera dla niego świat cały. Nikt nie zaprzeczy, że najwyższe postanowienia, zabezpieczające banderze francuzkiej wziętość i opiekę na brzegach stałego lądu amerykańskiego, warunkom naszej pomysłowości są odpowiednie; wdzięczność publiczna, postużyłaby mogła w razie potrzeby za miarę dobrodziejstwa. Rząd francuzki znajdował się w trudnym położeniu. Jego polityka musiała być cierpliwa i dowiodła, że postępowanie jego było wspinałomysłne. Prawa każdej matki oyczyzny do swoich osad; dobrodziejstwa dzisiaj zbyt zapomniane, jakie Hiszpanija Ameryce przez trzy wieki wyświadczała: Religia, porządek i sztuki Europy, słowem: cywilizacya, na jaką się zamieniła z Ameryką za zgubne skarby; te wszystkie względy, zjednały sprawie matki oyczyzny uszanowanie wszystkich mocarstw Europejskich. Nasze stosunki z Hiszpanią, i pożyty żołnierzy naszych w jej wnętrzu, byłyby już dostateczne do nakazywania Francyi przezorności, gdyby jej nieczyniły konieczną związki krwi, które łączą obadwa domy Królewskie. Dziennik, który utrzymywał, że naród, z temi królewsko-familiynemi stosunkami nie ma nic wspólnego, dowiódł albo małej znajomości, albo słabej pamięci. W ciągu ostatniego wieku osiągnęła nasza oyczyzna przez pokrewieństwo Królów ważne korzyści. Zwycięstwa naszej marynarki na wszystkich morzach, otrzymanie pokoju, albo chlubne prowadzenie wojny, upokorzenie Anglii, rozszerzenie naszego handlu w obydwóch częściach świata, otwarcie dla naszego przemysłu nowych źródeł bogactw przez ochrone przywileje, w niezmiernych krajach hiszpańskich Burbonów; te korzyści, jak całemu światu wiadomo, wypłynęły z ugody familijney. Po 50letnim używaniu, musiano także ponieść raz ciężary, chociażby tylko dla tego, aby pozyskać powrót korzyści. Nie sądzimy: iżby ta zwłoka trwał szkody za sobą pociągnęła. Jeszcze odległa jest chwila, w której stosunki handlowe w Ameryce, całej swojej wagi dostąpią. Europie należy teraz zasiewać, aby z czasem zbierać, a dotychczasowe usiłowania narodów nie były jeszcze uwiecznione pomyslnym skutkiem. Trwałe stosunki, teraz dopiero ustalone, obfite kopalnie, dopiero odkryte bydy mają. Jednakowość religii, pokrewieństwo w obyczajach i mowie, powszechnie rozszerzony smak tych ludów w naszej literaturze, nauka, jaką w pewnym względzie czerpały jedynie z pism naszych wielkich mężów, to wszystko utwarza tyleż węzłów, między nami, a niemi. Nikt nie zaprzecza Francuzom daru podobania się i podobac się jeszcze długo umieć będą.

„Jednakże przyzna każdy, że nakoniec czas nadszedł do wstąpienia na drogę stanowczą. Znikło było wszelkie oczekiwanie na postanowienia wielkich Mocarstw. Większa część Monarchii uprzężyła nas. Nasi sternicy patrzali na swoich rywalów, jak pełni zaufania do owych brzegów zawijali. Było rzeczą ważną nie dozwolicć cudzoziemcom czasu, do wypoczynku po wstrząśnięciach w świecie handlowym, w których najmniej kraj nasz ucierpiał i które w Europie ustana, gdy Ameryka sił nabędzie. Francya nie mogła na obydwóch końcach świata nieść ofiar, jakich tak wiele przez cztery lata na półwyspie poświęciła, a domagający się głos francuzkiego stanu handlowego, musiał się przedrzeć do serca Króla, może też samey Hiszpanii interes tego wymagał. Francya, czyniąc to, czegoby zaniechać nie mogła bez własnego niebezpieczeństwa, postępuje bez szkody Hiszpanii i jej Króla. Nie przystępuje do żadne-



go stronictwa, w długiej między matką oyczyzną, a osadami walce; nie rozstrzyga wielkich pytań, które, ile się zdaje, już szczęście rozstrzygnęło; pozostawia ich rozwiązanie czasowi, Hiszpanii i Bogu."

"Jednakowy tak w Karakas, jak Vera-Cruz duch panujący, nie mógł Rządu Królewskiego dłużej wstrzymywać od wniknięcia z owemi krajami w stosunki handlowe. Bandera Zjednoczonych Stanów powiewa w portach wszystkich Monarchii na świecie. Z resztą, jak wielka jest siła tego ducha? Jak długo trwać będzie? Są to tajemnice Opatrzności. Nie dozwolono nikomu przedrzeć się do tych tajni: to tylko jest rzeczą pewną, że oddalenie go, nie jest ani środkiem przekonania, ani władzy. Zamienić dwie trzecie części nowego świata w pewien rodzaj lazaretu, byłobyto przedsięwzięciem, któregoby cała Europa jednomyślnie i wytrwale, tylko z wielką trudnością dokonała, a któregoby się sama Francja podejść nie mogła. Przyjacieli tronu poniżają się szczególnym sposobem, uważając za ciągle niebezpieczną zarządę konstytucyj republikańskie. Winszujemy rządowi królewskiemu, że więcej Monarchii ufa; na przekonaniu i historii oparty, polegać może bardziej na sile krajów monarchicznych, niż na zwoleńcym powabie krajów republikańskich. W życiu narodów są dwa peryody, wiek dzieciństwa i dojrzałości, w których system republikański, staje się niepodobnym. Potrzeba silnej młodości, aby się oprzeć rozwijaniu tych konstytucyj. Nadto badając starannie dzieje świata, nie znajdziemy żadnej Monarchii, któraby burzom na zdobycz oddawała swój wiek zgrzybiały, ani żadnej Rzeczypospolitej, któraby nie była oddała pod opiekę Monarchii swoich lat starości. Rzym zepsuty, czuł tak bardzo potrzebę Pana, iż nawet okrutni Cezarowie, nie mogli go zwrócić do dawnych ustaw. Wychowanie nowszych społeczności, nie przeznaczono ich do rządów republikańskich; ukształciła je wszystkie lenność, a ta do demokracji źle wychowywa. Zobaczmy, co się stało z owemi zamożnymi rzecznymi pospolitemi, które powstały tu i ówdzie, na kwitających nadbrzeżach z rozwalin Państwa rzymskiego. Znikły. Przygniotły je nowsze obyczaje i polityka. W najnowszych czasach zaledwie ich dwie utrzymały się mogły: były to jednokształtne społeczności; jedna złożona z kupców, druga z pasterzy. Były to również odległe osady i prowincje przez wojnę oswojone. A jednakże Hollandya, pomimo swojej pomysłowości, Szwajcarya, pomimo swojej spokojności i gór swoich, nie zyskały zwolenników. Tymczasem zachodzi różnica między oceanem, a jeziorem genewskim; tamten odległy jest od Francji na mil 2,000, to było na jej granicach."

"Pamiętać będziemy o Rzeczypospolitej Francuzkiej. Chcieliśmy także wzywać krwawego jej cienia, dla naszego wsparcia i bezpieczeństwa. Jeszcze długo zachowa Francja pamięć dni owych, w których zbrodnia i szaleństwo na wysięgi starały się rozrzucać po świecie postrach. Pokazała nasza rewolucya, podobnie jak angielska, że dla europejskich społeczności, jako będących wypadkiem dawniejszego kształtowania, nie ma średniej drogi między demagogią, a monarchią. Bogu dzięki, tak dla nas, jak dla naszych sąsiadów doświadczenie to nie jest stracone. Wyprowadza z niego prawdy, powtarza każdy. Nikt nie jest tak bezrozumny, iżby się na nich nie poznał, nikt tak zepsuty, iżby im przeczył."

"Z resztą nie było w mocy Francji zamianić morze atlantyckie w mur chiński, aby przed wzrokiem narodów ukryć Rzeczypospolite hiszpańskie. W oddaleniu byłyby narody słyszały tylko okrzyki wojenne, byłyby wyliczały tylko dobrą stronę tych krajów. Zbliża spostrzegą także, czego braknie tym krajom i jakie ciężary ponoszą. Francuzi, co tamte okolice zwiedzać będą, nie popłyną za morze, aby hołdować marzeniom, ale aby żyć w stanie rzeczywistym. Zarazem będą mieli więcej doczynienia, mniej do wielbienia, niż w Nowym-Yorku i Filadelfii. Znajdą tam więc

materyałów do wiadomości, niż do namiętności. Słowem, będą tam tworzyć, nie naśladować."

"Zachodzi tu bezwątpienia wzgląd na rojalistów francuzkich i zagranicznych dyplomatyków. Jeśli gdzie tronowi niebezpieczeństwo zagraża, szukać go należy raczej w potrzebie spokojności, niż w następczących się zatrudnieniach. Czynność francuzka powinna wiedzieć, jaki ma kierunek. Wszakże nasz pokój wewnętrzny ma równą wartość, jak nasza pomysłowość i sława."

"Rząd przeszły zamknął był morza. Duch francuzki czując się skępowanym, wdierał się wówczas za granice, podobnie jak niszczące bałwany, to w kształcie potęgi zbrojney, to w kształcie sławy wojennej."

"Przemięły dni owej zgubney sławy, ale żyje ciągle, płodna gorliwość, która ją zrodziła, a rząd królewski, nie ma do wytępienia jej, ani prawa, ani mocy, nie życzy nawet tego. Obowiązkiem jego jest władać nią przez nadanie jej kierunku, a cała sztuka na tém zależy, aby ją zwrócić na pożyteczne i trwałe zdobycze. Takimi zdobyczami są te, w których spodziewamy się mieć udział za morzem atlantyckim."

"Strudzone wojną i burzami pokolenia, postępują spiesznym krokiem; przywiązane do restauracyi, która ich niejako mlékem swoim odżywiła, obce przywiązaniu do teoryi i chęciom boju, ale pełne działalności, koniecznego skutku długich wstrząśnień, spośród których wychodzą! Nowy świat ma swoją ziemię. Nietylko handel, i przemysł obrócają na korzyść. Wszystkie sztuki znajdują swój zawód na tém niezmiernem polu. Umiejętności, będą tam mogły cudów dokazywać. Niemate jest zadanie, wskazać Ameryce żeglugę na rzekach, zbadać jej rośliny, osuszyć jej bagna, połączyć jej oceany, uprawić jej pustynie. Takie prace wymagają mozolnych usiłowań, poważnych uwag, wielkich myśli. Z takich pierwiastków nie wykształcają się rewolucye. Handel lubi pokój; zdobną go sztuki, szanują umiejętności, przedłuża go pomysłowość publiczna, a przez szczęśliwą łączność, udziela znowu pokój narodom owych dobrodzieństw, które im zapewniają byt najtrwalszy. Tém dobrodzieństwem jest: *bogactwo i sława*."

Powyższe oświadczenie Monitora, stało się powodem do mnóstwa rozmaitych uwag w pismach francuzkich.

#### A N G L I A.

Londyn dnia 21 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Jedna z Gazet Edyburgskich twierdzi, iż w Anglii konsumuje się co rok 48 milionów kwarterów (po półtrzecia korca miary polskiej) zboża wszelkiego gatunku; wyrachowała oraz, iż Anglioy w ciągu ostatnich 8 lub 10 lat, musieli co rok 19 milionów 700,000 funtów szterlingów (788 milionów zł. pol.) więcej płacić, niż, gdyby porty krajowe były otwarte dla zboża zagranicznego. Praydaje nakoniec rzeczona Gazeta uwagę, iż to jest niezmierna różnica i ogromny ciężar dla narodu.

Posiadacze wsi, zebrawszy się niedawno w *Huntingham*, uchwalili petycją o utrzymanie praw zbożowych: przyczem powstały spory o to, czyliby nie wypadało się uskarżać na uciążliwe opłaty dziesięcin, czego jednak zaniechano. Gazeta *Times* czyni w tej mierze następującą uwagę: — "Otoż Panowie posiadacze wsi, pokazuje się do czego dążycie, radzibyście ogłodzić ubogich."

Lord *Cochrane* skarży się na rząd Sycylijski, iż zabrał listy jego; skarży się oraz na tutejszych Deputowanych Greckich, iż od trzech miesięcy nie przesłali mu żadnej wiadomości.

Hrabia *Lottum*, Poseł Pruski przy Dworze naszym, złożył d. 16 b. m. w banku tutejszym wykupione obligacye w ilości 44,000 funtów szterlingów (milion 760,000 zł. pol.) na pożyczkę zaciągniętą u bankiera *Rothschild*.

Pogłoska, iż Pan *Canning* zawarł traktat handlowy z Francją, zdaje się być bezzasadną.



TURCJA.

Od granic tureckich dnia 6 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

*Ibrahim* basza, zostawiwszy osadę w *Tripolizzie*, snując się z 12tysięcznym korpusem po *Moriei*, pokazał się raptem w połowie sierpnia pod *Napoli di Romania* i zabrał nieco jeńców. Nie spodziewane przybycie jego strwożyło mieszkańców w *Napoli di Romania* i członków rządu, chociaż *Kolokotroni* kilku dniami pierwej poraził nieprzyjaciela. Rząd grecki przeniósł się do odosobnionej warowni nad morzem, którą osadzono wojskiem, sprowadzonym z *Palamidi*, pod dowództwem Kapitana greckiego *Griva*, stronnika *Konduriotego*. Z tej warowni strzelano do miasta, i trzeba było użyć siły dla przywrócenia porządku. Wielu dowódców greckich nie chciało wysuć, woląc zostać zamkniętymi w *Napoli di Romania*. Wszyscy ze wstrętem podlegają *Kolokotroniemu*, *Wyspa Samos* daje ciągle odpor. O flocie egipskiej nic nie słychać, i *Ibrahim* basza nic teraz nie przedsięwzięje w Peloponezie.

List z *Syra* pod d. 16 wrześ. wyraża: „Wczoraj przybyły tu 4 okręty należące do floty greckiej. Z milczenia będących na nich ludzi wnosić można, iż Grecy doznali klęski.“ Listy z *Zante* pod dniem 4 października donoszą, iż cytaadella *Ateńska* poddała się *Seraskierowi*.

Prezes rządu Greckiego, *Zaimi Mauromichali* i *Delianni*, pojednali rodzinę *Notara*, która poróżniwszy się z sobą zrzuciła wielkie rozruchy w prowincyi *Koryntskiej*. Po przywróceniu spokojności, rodzina ta, połączwszy korpusy swoje, poraziła Arabów, którzy cofnęli się ku *Tripolizzie*.

Dnia 2 października zawiął do *Liworny* okręt z *Stambułu*. Kapitan jego, zostawił Kapitana baszę w *Caraburnu*. Na początku września zaszła bitwa morska między flotą grecką a turecką przy wyspie *Samos*. *Admirał Spezzyotów Calandrontzo* i *Sachturis*, przekonani, iż gdyby Turcy zajęli *Samos*, kapitan basza niszczyłby inne wyspy *Achipelagu*, na które z powodu ich położenia mógłby łatwo uderzyć, starali się wszelkimi siłami odeprzeć nieprzyjaciela. Oddział okrętów *Idryjskich* zastąpił wschodnią część wyspy *Samos*, a okręty *Spezzyjskie* znajdowały się na głębokim morzu. Skoro kapitan basza zbliżył się do wyspy dla wysadzenia na ląd wojska, które miał z sobą, uderzył na niego *Sachturis*; odbywała się już zacięta walka, gdy *Calandrontzo* uderzył na tylne okręty floty nieprzyjacielskiej.

*Admirał Turecki*, unikając osobistego zagrożenia mu niebezpieczeństwa, musiał się cofnąć, a waleczny *Kanaris*, ledwo uleczony z ran odniesionych, nakierował statek palny ku fregacie, na której *Topal* Basza dowodził. Flotta turecka wiele ucierpiała w tej bitwie; utraciła 2 korwety i 11 statków przewozowych. Trzy statki *Konduriotego* szczególnie się odznaczyły. Dowódcy ich mieli tajny rozkaz, aby statków swoich nie ochraniać, lecz aby śmiało wpadali na nieprzyjaciela, i dawali przykład innym okrętom. Tenże kapitan okrętu przybyłego ze *Stambułu* do *Liworny*, krążąc przy wyspie *Syra*, dowiedział się tam o znakomitą zwycięztwie Greków nad wojskiem *Reszyda* Baszy w *Atyce*; bitwa zaczęła się dnia 24 sierpnia i trwała do 27 tegoż miesiąca. Ciemność nocy przerwała walkę; a zwycięztwo do dnia 27 sierpnia nie było rostrzygnionem. Nareszcie *Jenerałowie Karaiskaki* i *Fabvier*, wzbudzili nową odwagę w wojsku swoim, wypędzili Turków z miasta *Aten*. Cofnęli się Turcy w największym nieładzie, a Grecy ścigali ich 4 mile od pobojowiska. Nagle pokazał się *Omer* Basza, spiesząc z *Negreponu* na pomoc ucieka-

jącym; miał korpus 1700 Turków, w którym było 300 jazdy. Positek ten dodał odwagi pierzchającym; chcieli się wrócić; lecz *Jenerałowie Karaiskaki* i *Goura*, oraz wszyscy *officerowie* Europejscy, którzy w bitwie okazali świetne dowody gorliwości swojej o sprawę Grecyi, powtórnie odparli nieprzyjaciela i przymusili go do ucieczki. — Listy z *Zante* pod dniem 10 września donoszą o zwycięztwie, odniesionem w *Atyce* nad wojskiem *Reszyda* Baszy; lecz szczegóły jego nie są jeszcze wiadome. Dodają, iż *Karaiskaki*, którego przeciwnicy oskarżali o trwożliwość, z powodu, iż unikał pokazać się pod *Missolungą*, usiłował świetnymi czynami zawstydzić potwarców swoich.

— Dnia 7. —

List z *Zante* pod dniem 2 h. m. donosi, iż *Ibrahim* Basza obawiał się połączyć z *Kapitanem* Baszą w *Nawarino*, chociaż *Admirał* ten wezwał go listownie do ułożenia się względem nowej kampanii i odebrania futra, oraz pałasza, którym go *W. Sultan* obdarzył. Odebrawszy list *Ibrahim* udał się z wojskiem swoim nie do *Nawarino*, lecz do *Trypolizy*. — Listy z *Prewezy* pod dniem 11 września wyrażają, iż *Seraskier* cofając się z obozu przy *Atenach*, zdał kierunek oblężenia warowni *Omerowi* Baszy, a sam udał się do twierdzy *Negreponie*; iż przyczyna tego poruszenia nie jest wiadoma; iż niedaleko *Teb*, w miejscu zwanem *Mulki* stoczył bitwę z *Karaiskakim* i dwoma innymi dowódcami Greckimi; iż w tej bitwie, ani jedna, ani druga strona, stanowczey korzyści nie odniosła, i że *Seraskier* w skutku otrzymanych ze *Stambułu* rozkazów, chciał wkroczyć do *Moriei* dla dania odsieczy i pomocy *Ibrahimowi*, lecz nie mógł tego dokazać.

*Dostrzegacz Wschodni* donosi, iż *Paryżkie* towarzystwo Przyjaciół Greckich przysłało *Kanarisowi* złotą pieczętkę, szacowaną 1500 franków. Na niej widać rękę z pochodnią, która zapala okręt. Dowódca ten otrzymał oraz inne podarunki od *Francuskich* Przyjaciół Greckich, a w liczbie ich znajduje się wyborna i piękna strzelba.

AUSTRIA.

Prezburg dnia 29 września.

(z Gazety Warszawskiej.)

Poselstwo ułożone na posiedzeniach cyrkularnych w ciągu bieżącego tygodnia, jako odpowiedź na udzielone pod d. 22 h. m. postrzeżenia Izby Magnatów, względem *Naywyższej* rezolucyi z dnia 23 sierpnia, zostało wzięte wczoraj na 151wszém posiedzeniu seymu pod rozwagę, a po niektórych odmianach odesłano je Izbie Magnatów, która kazała je odczytać i Dyktaturze oddać.

Wiedeń dnia 24 października.

(z teyże gazety.)

W nocy z d. 17 na 18 h. m. o godzinie 3ciej zajął się ogień, zapewne przez nieostrożność służących, w pokojach *Arcy-Xięcia Ludwika* w zamku *Cesar skim*, i rozpostarł się w pokojach, w których podczas pobytu swego mieszkali błogosławioney pamięci *NN. Cesarz ALEXANDER*, oraz *Królowie Bawarski* i *Wirtemberski*, a w których teraz mieszka *Arcy-Xięże* *Palatyn* z małżonką swoją. Pożar trwał kilka godzin, tak, iż te wspaniałe pokoje w środku zupełnie się spaliły. *Arcy-Xięże* *Palatyn* i *dostojna* małżonka jego w ubiorze nocnym udali się do pokojów *Arcy-Xięcia Franciszka Karola*, a dzieci ich gwardya *Szlachecka* wyniosła na ręku. Po wybuchnieniu ognia, *Arcy-Xięże Ludwik* udał się do ukochanego Brata swego, u którego się powoli cała rodzina *Cesarska* zgromadziła. W tym wypadku nikt z ludzi nie doznał szwanku; lecz szkoda w sprzętach i t. d. jest dosyć znaczną.

Pozwolono drukować: Z polecenia *JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora* *Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.*

— Drukarni Redakcyi.